

Robią pożar w internecie

FOT. ARCHIWUM HISTORICZNY WYDZIAŁU HISTORII



MARCIN WACIŃSKI: Portal zapewniamy informacjami na temat historycznych pożarów, niedługo znajdzie się w nim również informacja na temat tego, jak kiedyś gaszono pożary.

• **Dużo ich było?**

ANDRZEJ JANOCIŃSKI: Jeżeli chodzi o hasła, to w tej chwili mamy ich około 40, ale nie jest powiedziane, że nie uda się znaleźć czegoś więcej.

• **40 w jakim czasie?**

A.J.: Od wieku XV do pożaru na Korcach, czyli początku wieku XIX.

• **Który był największy?**

A.J.: Bez wątpienia ten w 1575 r., który w zasadzie w całości strawił Lublin i przyczynił się do jego zmiany architektonicznej, przeobrażenia z miasta średniowiecznego w miasto budowane już w stylu renesansowym.

• **Dużo trzeba było wtedy odbudowywać?**

A.J.: W zasadzie całe miasto. Łatwiej wymienić to, co ocalało. Część kościoła farnego, chociaż wieża kościoła runęła. Obok ocalała mansjonarnia, która stała na jego cmentarzu. Reszta okolicznych budynków spłonęła. Pozostały wypalone ruiny Bramy Krakowskiej, bo wszystko co mogło w niej spłonąć, także spłonęło. Przetrwali kilka domów przy murach miejskich. Na przedmieściu spłonął kościół św. Ducha, a przetrwał miał kościół i klasztor bernardynów oraz kościół i klasztor brygidek.

• **I skąd to wszystko wiecie?**

A.J.: Akurat na temat tego pożaru mamy dwie obszerniejsze relacje. Jedna pióra Adama Przytyckiego, pisarza wójtowskiego, druga pióra Sebastiana Klonowica, pisarza Rady Miejskiej. Plus drobna wzmianka Hieronima Pogody, pisarza cechu bednarzy.

• **Czyli ktoś wtedy raportował pożary?**

Kiedy i gdzie pojawił się ogień, które budynki strawił, jak z nim walczone - tego wszystkiego dowiemy się ze specjalnego serwisu internetowego o pożarach w dawnym Lublinie. Prace nad tym serwisem dobiegają końca, jego uruchomienie planowane jest na 7 listopada. Wtedy też odnośnik do ognistej strony będzie można znaleźć na stronie internetowej Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN (www.teatrnn.pl), który zbiera i opracowuje materiały o pożogach trawiących miasto

DOMINIK SMAGA

A.J.: Tak duże wydarzenie w historii miasta nie mogło przejść bez echa. Szczególnie, że po zniszczeniu prawie całości Lublina trzeba było w jakiś sposób zapewnić możliwość jego odbudowy. Trzeba było opisać pożar, potwierdzić zniszczenia dokonane przez ogień, żeby móc się potem ubiegać o zwolnienia podatkowe przydatne przy odbudowie miasta.

• **Łatwo dotrzeć do tych opisów?**

MARIA KOWALCZYK: Do pewnej części stosunkowo łatwo, ale cały czas jest przed nami pytanie, czy są jeszcze źródła, do których nie dotarliśmy.

• **I gdzie się tego szuka?**

M.K.: W księgach miejskich w Archiwum Państwowym. To praca na lata, żeby dotrzeć do rzeczy niepublikowanych. To, co jest publikowane, co zostało wydane w formie źródeł i opracowań, jest stosunkowo łatwe do pozyskania, natomiast na pewno jeszcze dużo informacji kryje się gdzieś w źródłach.

• **A skąd w ogóle pomysł, żeby się zabrać za grzebanie w pożarach i to jeszcze tak starych?**

M.K.: Wszystkie się zaczęło od obrazu „POŻAR LUBLINA”.

M.W.: Obraz jest świetnym punktem wyjścia do zastanowienia się, jakim przemianom ulegało miasto w wyniku katastrof, którymi były pożary. Pomysłeliśmy, że warto wyjść troszeczkę poza 2 czerwca 1719 roku, czyli pożar, o którym ten obraz nam opowiada i zastanowić się, czy były jeszcze jakieś inne, ile ich było, jakie były skutki. Tak zaczęły się rodzic pytania i tak zaczęliśmy szukać.

• **Kiedy był najstarszy pożar, o którym czegoś zdołaliśmy się dowiedzieć?**

A.J.: Pyta pan o ten, o którym wiemy, że był? Czy o taki, który mocno podejrzewamy, że był?

• **Zacznijmy od tego, o którym wiecie.**

A.J.: To rok 1447, kiedy pożar w dużej mierze zdewastował przedmieścia.

• **Gdyby te przedmieścia przymierzyły do dzisiejszej mapy, to gdzie by to wychodziło?**

A.J.: Dzisiejszy Ratusz, kawałek dalej, to już były przedmieścia. Trzeba pa-

miętać, że inaczej to administracyjnie wyglądało. To, co było w murach miejskich było miastem. To, co poza murami stanowiło przedmieścia. A dzielnica żydowska miała zupełnie osobny status.

• **A pożar, którego istnienie podejrzewacie?**

A.J.: W opracowaniach znalazły się też domniemania o pożarze z 1419 roku.

• **Czyli w 102. rocznicę nadania Lublinowi prawa miejskiego.**

A.J.: Tylko problem jest taki, że to mocno domniemany pożar. Były domysły, że już wcześniej istniał drewniany kościół na miejscu dzisiejszego kościoła św. Ducha i że miał spłonąć w 1419 r. Co do tego są mocne znaki zapytania, bo o budowie tego kościoła jakiegoś wzmianki są dopiero w 1419 roku, a w 1421 roku kościół św. Ducha jest dopiero konsekrowany.

• **Czego będzie można się dowiedzieć z serwisu internetowego? Zasięg pożaru, data i raport o stratach, czy będzie coś więcej?**

M.K.: Będą także opowieści o tym, jak dawniej gaszono ogień, jak wyglądała historia pożarnictwa. O dziwo nie ma łatwo dostępnych materiałów na ten temat. Będą też wspomnienia dawnych strażaków...

• **Jak dawnych?**

M.K.: Nie aż tak dawnych, nie udało nam się nawiązać kontaktu z duchami. To będą wspomnienia strażaków przedwojennych i powojennych, którzy opowiedzą o niedawnej straży pożarnej, ale nie współczesnej. Te metody nawet kilkadziesiąt lat temu mocno różniły się od tego, co mamy dzisiaj. Nie było tak specjalistycznego sprzętu, elektroniki, różnych udogodnień.

M.W.: Także wiedza o fizyce, o powstawaniu pożar-

ru, zachowaniu ognia była inna, więc ludzie inaczej się zachowywali, inaczej byli szkoleni. Współczesny strażak zawodowo to osoba o ogromnej wiedzy dotyczącej materiałoznawstwa, fizyki, procesu spalania, dzięki której ci ludzie mogą korzystać z ogromnego wachlarza możliwości technicznych, z jakimi mamy do czynienia w przypadku współczesnej straży pożarnej.

• **Kiedy w Lublinie zaczęliśmy mieć strażaków, których się wzywało do gaszenia ognia, zamiast krzyczeć „sąsiedzie, ratuj!”**

A.J.: Musimy się cofnąć do XIX wieku, gdy Lublin będący pod zaborami próbował stworzyć straż pożarną. Przy czym nie jest to kwestia taka oczywista, bo biorąc pod uwagę realia polityczne tamtych czasów, stworzenie takiej formacji wiązało się z pewną urzędniczą drogą przez mękę.

• **Ale co w tym było politycznego?**

A.J.: Wbrew pozorom całkiem sporo. Z jednej strony pomysł na ochotniczą straż pożarną, to jest pomysł stworzenia oddolnej organizacji, Władze rosyjskie bardzo jej patrzyły...

• **...na jakiekolwiek oddolne organizacje?**

A.J.: Tak, bo posadzały je o możliwość konspiracji, spisków. Zresztą strażacy ochotnicy bardzo przykładałi się do kulturowania patriotycznych tradycji.

• **Więc trzeba było zrobić straż oddolnie. Jaki z tym był problem?**

A.J.: Taki, że straż pożarna to jednak formacja mundurowa, która posiada pewnego rodzaju środki techniczne, przeszła pewne szkolenie...

• **...i niedobrze było Polaków ubierać w mundur?**

A.J.: Nie było to zbyt mile widziane.

• **Udało się w końcu?**

A.J.: Około 20 lat trwały pertraktacje, aż udało się gubernatorowi obwodu lubelskiego przeciągnąć na stronę miasta i razem z nim przepchnąć petycję przez rząd rosyjski, żeby powstała straż pożarna w Lublinie.

• **I co ta straż miała do dyspozycji?**

A.J.: Początkowo oprócz ludzi miała sikawki ręczne, później wprowadzono parowe. Sprzęt nie był zbyt wyspecjalizowany: topory, wiadra...

• **A jak się „dzwoniło” po pomoc?**

M.W.: Wtedy zwykle wysyłało się gońca, bo trzeba pamiętać, że początki sieci telefonicznej w Lublinie to dopiero początek XX wieku. Dzwoniło się w dzwony.

• **Gdzie ta straż się mieściła?**

M.W.: Garaże znajdowały się na tyłach Ratusza.

• **To nie są te garaże, które widać dzisiaj?**

M.W.: Trzeba pamiętać o bombardowaniach Lublina we wrześniu 1939 r. W okresie międzywojennym ten rejon przechodził pewne zmiany. To nie są te garaże. Musielibyśmy się odwołać do starych zdjęć z tego okresu.

• **I te stare zdjęcia też znajdzie na portalu?**

M.K.: Zdjęć będzie niewiele, bo my się skupiamy na okresie do 1803 roku.

M.W.: Straże pożarne w czasie nowożytnym cieszą się większym zainteresowaniem badaczy, dlatego skupiamy się na okresie do 1803 r., czyli przed powstaniem straży pożarnej w jej dzisiejszym rozumieniu...

M.K.: ... a opowieść o strażach pożarnych na Lubelszczyźnie to temat wart dalszej pracy.

• **Czyli macie już kolejne zajęcia?**

M.K.: Na razie pomysł.